

## **Zachwyty nad przyrodą jest głęboko wpisana w nas tęsknotą za pięknem ogrodu rajskiego. Rozmowa z malarką Dorotą Berger**

Teresa mówi o czterech sposobach modlitwy, które porównuje z różnymi sposobami podlewania ogrodu. Pierwszy polega na noszeniu wiader z wodą, kolejny to korzystanie ze studni z kołowrotem, potem jest jeszcze nawadnianie przez rzekę lub strumień. Natomiast ostatni sposób modlitwy jest zobrazowany jako ogród wystawiony na deszcz – mówi Dorota Berger w rozmowie z Emilią Mędrzecką i Natalią Szerszeń w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Novalis. Wspólnota polityczna jako łaska”.

**Emilia Mędrzecka (Teologia Polityczna):** **Może zaczniemy od samego początku – jak zaczęła się Twoja historia z malarstwem i jak ta twórczość rozwijała się na przestrzeni lat?**

**Dorota Berger:** Tworzenie było obecne w moim życiu już od dzieciństwa. Potem trafiłam do pracowni na Żoliborzu, która kształtowała we mnie takie nie szkolne podejście do zagadnień plastycznych. W liceum zaczęłam przygotowywać się do studiów na Akademii. Z czasem malowanie stało się dla mnie potrzebą organiczną – myślę, że znają to wszyscy, którzy w różnych obszarach życia oddają się jakiejś twórczości, że realizowanie się w tym daje po prostu ogromną radość i poczucie spełnienia. Dopiero później, po latach przyszło spojrzenie na tworzenie w świetle swego rodzaju powołania.

To brzmi bardzo patetycznie, ale dzięki wspólnocie twórców chrześcijańskich Vera Icon, do której od kilku lat należę, zaczęłam odkrywać to w sobie i nazywać. Wcześniej przez wiele lat modliłam się, mówiłam Bogu o tym, że chcę tworzyć na Jego Chwałę, ale nie do końca wiedziałam, jak to ma się zadziać. Jako zwiastun tego, co miało się wydarzyć 20 lat później, zarówno w moim życiu wiary jak, i w twórczości, widzę jeden z moich ukochanych obrazów, Eliasza na górze Horeb, który namalowałam rok po skończeniu malarstwa na ASP. Ale potem była jeszcze długa droga, na której z resztą cały czas jestem i którą odkrywam.

**E.M.: Przeglądając Twoją galerię zwróciłam uwagę na dwa motywy: z jednej strony obecne są tutaj wątki biblijne, nawiązujące m.in. do *Księgi Psalmów* czy *Pieśni nad Pieśniami*, a z drugiej możemy tu znaleźć dużo przedstawień ogrodów, labiryntów, pewnego rodzaju artystycznych map. Jak te motywy się rozwijały i dlaczego zaczęły się pojawiać?**

Już pod koniec studiów zafascynowało mnie malarstwo średniowiecza i wczesnego renesansu. Pisałam też pracę magisterską o pejzażu w malarstwie tokańskim XIV i XV wieku, po studiach odwiedziłam po raz pierwszy Włochy. Bardzo pociągał mnie motyw ogrodu, labiryntu – na pierwszym etapie był to taki czysto wizualny zachwyt, fascynowała mnie tajemniczość, którą w nich odkrywałam. Często na końcu tych moich labiryntów czeka jakaś nagroda: źródło, ławeczka czy wieża, motyw pokonywania drogi, poszukiwania. Wtedy nie tłumaczyłam sobie tych obrazów, nie dopisywałam do tego znaczeń.

Po jakimś czasie, kiedy zaczęłam trochę więcej czytać Biblii, ale też różnych opracowań na temat malarstwa średniowiecznego czy wczesnego renesansu i na temat symboliki w nim zawartej, otworzyły się przede mną znaczeniowe przestrzenie tych ogrodów i labiryntów. Jest mi też bardzo bliskie takie zdanie, które kiedyś przeczytałam, że zachwyty nad przyrodą jest głęboko wpisana w nas tęsknotą za pięknem ogrodu rajskiego. Te moje ogrody to jest właśnie poszukiwanie tego miejsca, za którym tęsknię.

### **Przeczytaj również: Novalisa filozofia przyrody**

**E.M.: To rzeczywiście bardzo piękna perspektywa. Chciałam jeszcze się zatrzymać nad przewijającym się motywem biblijnym – rozumiem, że on pojawił się po czasie, chociaż wydaje mi się, że już w tych najstarszych pracach też pojawiają się różne postacie starotestamentalne.**

Postaci w sumie jest u mnie bardzo niewiele. Jeśli są, to malusieńkie. Wolę malować ślady po ludziach i miejscach, gdzie jest zaznaczona ich obecność: pola uprawne, domki itp. Natomiast jeśli chodzi o te motywy biblijne, to jak mówiłam, one splotły się z motywem ogrodu. Chyba w 2014 r. namalowałam pierwszy ogród zamknięty. Dopiero od kogoś z zewnątrz, kto opowiedział mi o swojej interpretacji tego obrazu, dowiedziałam się o istnieniu motywu ogrodu zamkniętego w *Pieśni nad Pieśniami*. Od tego momentu ta księga pochłonęła mnie. Zaczęłam też odkrywać różne przedstawienia ogrodów zamkniętych z okresu średniowiecza i wczesnego renesansu. Ten motyw jest mi cały czas bliski, chociaż czasem mnie dziwi, dlaczego tak pociągają mnie przedstawienia ogrodów zamkniętych, skoro kocham dzikie, rozległe przestrzenie. Ale teraz widzę, że te zamknięte ogrody są o tym, co jest

w nas w środku – o ogrodzie wewnętrznym, uprawianym przez Chrystusa, w którym jest źródło, które się może potem z nas rozlewać na świat. Bardzo bliski jest mi też cytat z Ewangelii Jana, „z jego wnętrza wypłyną rzeki wody żywej”, więc do tego motywu na różne sposoby powracam.

**Natalia Szerszeń (Teologia Polityczna): Możemy zatrzymać się przy motywie wody? Ona często się u Pani pojawia, czasem wręcz leje się z nieba, płynie po takich trochę ikonowych górach, wypływa z przeróżnych przestrzeni. Jak czytać wodę w Pani malarstwie?**

Tak, rzeczywiście woda od samego początku u mnie gdzieś się pojawia. W wielu moich obrazach albo jest rzeka, albo źródło, albo jakaś sadzawka. Jest taki obraz, co najmniej sprzed 10 lat, *Bethesda* – przedstawia on w dość ascetyczny sposób okrągłą sadzawkę na niemalże pustynnej płaszczyźnie, do której prowadzi pięć ścieżek i schodki, którymi można zejść do tej sadzawki. Umieszczałam też źródła w sercu różnych wspomnianych wcześniej labiryntów, ogrodów. Później rzeczywiście ta woda zaczyna się na moich obrazach lać. Często wypływa z takiej sfery, która symbolizuje Bożą obecność, wydobywa się z góry albo z chmury, w nawiązaniu do motywu obłoku, który towarzyszył Izraelitom w drodze przez pustynię.

Ostatnio natrafiłam na opis różnych typów modlitwy napisany przez Teresę Wielką, który bardzo mnie poruszył, bo odnalazłam w nim to, co poniekąd intuicyjnie malowałam. Teresa mówi o czterech sposobach modlitwy, które porównuje z różnymi sposobami podlewania ogrodu. Pierwszy polega na noszeniu wiader z wodą, kolejny to korzystanie ze

studni z kołowrotem, potem jest jeszcze nawadnianie przez rzekę lub strumień. Natomiast ostatni sposób modlitwy jest zobrazowany jako ogród wystawiony na deszcz. Nie wkłada się już siły w jego podlewanie, to się dzieje naturalnie. Jak widać motyw wody, strumieni, deszczu można czytać na różne sposoby, jest bardzo bogaty. W samej Biblii jest dużo przepięknych obrazów, z których czerpię.

**N.S.: Ciekawa jest też forma Pani prac – powstają w większości na deskach. Skąd wybór takiego, a nie innego podłoża?**

Gdy byłam nastolatką moja mama zabrała mnie na wystawę na pierwsze odsłonięcie kolekcji Karoliny Lanckorońskiej na Wawelu. Tam pierwszy raz zachwyciłam się malarstwem średniowiecznym, wczesno renesansowym, potem nawet kopiowałam niektóre z tych obrazów. I pamiętam, że pod jednym z dzieł przeczytałam, że jest namalowane na desce brzozonej. Jakoś mnie to wtedy uderzyło i zapadło mi w pamięć. Na początku trochę z ciekawości do tego podeszłam, swój dyplom na Akademii malowałam już właśnie na deskach. A potem się okazało, że to jest to podłoże, i co za tym idzie właśnie tempera i cieniutkie pędzelki. Taka gęstość, tłustość farby olejnej nie pozwalała mi malować tak, jak chciałam. Tak samo farby akrylowe – nie przepadam za ich kolorami, wydają mi się plastikowe i mało szlachetne. W tej naturalności deski i tempery odnalazłam coś, co mi odpowiadało i przy tym zostałam.

**„Teologia Polityczna Co Tydzień” ukazuje się dzięki hojności  
Darczyńców.**

**Dziękujemy za wsparcie. Trwa zbiórka na wydania w 2026 roku**

**E.M.: Trochę już o tym wspominałaś, ale chciałam się dopytać  
jeszcze o Twoje inspiracje malarskie. Czy masz jakichś twórców,  
do których wracasz, z których czerpiesz?**

Malarzem, który mnie nieustannie zachwyca, jest błogosławiony Fra Angelico, patron artystów. Jego ciągle na nowo odkrywam i nim się inspirowuję. Lubię też sztukę współczesną, która zawiera w sobie jakiś pierwiastek metafizyczny, niekoniecznie jest to malarstwo *stricte* religijne. Ostatnio zachwyciłam się Kazimierzem Borkowskim, którego wystawa „Klasis” trwa w krakowskiej galerii Pryzmat.

**N.S.: Oglądając Pani obrazy nieraz miałam wrażenie, że nawiązuje  
Pani do twórczości Paolo Uccello. Jego ujęcie perspektywy  
geometrycznej zdaje się bardzo korespondować z Pani  
malarstwem.**

Tak, ten malarz też jest mi bardzo bliski. Cytowałam go w różnych miejscach, malowałam kilka lasów i sadów, które były jego pracami inspirowane, nawiązywałam do *Polowania* i *Bitwy pod San Romano*. Zachwyca mnie jego traktowanie przestrzeni. Sposób, w który starał się tę perspektywę pokazać, ma ogromny urok.

**E.M.: Na koniec chciałam się zapytać o wspólnotę Vera Icon. Jak się tam znalazłaś i jaki jest charyzmat, który temu dziełu przyświeca?**

Spotkałam się ze wspólnotą w 2019 czy 2018 roku. Tuż przed pandemią odbyła wystawa zbiorowa w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej pt. *Anima Mea*. Tam całkowicie zachwyciłam się tym, że powstaje obecnie tak dobra sztuka, i to tworzona na chwałę Pana Boga. Nie widziałam wcześniej czegoś takiego, współczesna sztuka religijna nie kojarzyła mi się zbyt dobrze. A tam zobaczyłam prace, które nie mówiły wprost i opowiadały o bardzo indywidualnym doświadczeniu wiary. Po jakimś czasie po tej wystawie pojechałam na rekolekcje do Pratulina, i tam ostatecznie stwierdziłam, że ta wspólnota to jest to, że chcę być jej częścią.

Charyzmatem naszej wspólnoty jest tworzenie dzieł wpływających z wiary i dbałość o piękno w Kościele. Nie jesteśmy wspólnotą stricte formacyjną, tylko wspólnotą misji, skupiającą się na tworzeniu na chwałę Pana Boga. Ale mamy też oczywiście drogę formacyjną, którą przyjmujemy i staramy się nią żyć. Opiera się na codziennym *lectio divina* i cotygodniowych spotkaniach, na których rozważamy razem Słowo Boże. Wyjeżdżamy też trzy razy w roku rekolekcje: dwa razy na krótsze, adwentowe i wielkopostne, i jedno dłuższe, wakacyjne, połączone też z czasem na tworzenie. Ważnym elementem są też nasze relacje – to jest wspaniałe, mieć we wspólnocie artystów, dla których tworzenie jest całym życiem i z pasją możemy rozmawiać zarówno o sztuce, jak i o wierze. To się w naszym życiu splata i to stanowi też o wyjątkowości naszej wspólnoty. Mamy swoją stronę, na którą można

wejść i przeczytać o nas więcej. Od niedawna można też podejrzeć nasze działania na kanale „Optyka wiary” na YouTube. Tam odsyłam wszystkich, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej.

*Z Dorotą Berger rozmawiały Emilia Mędrzecka i Natalia Szerszeń*

Twórczość artystki można śledzić na jej stronie internetowej, Facebooku oraz Instagramie.

Ilustracja: Dorota Berger, *Ogród zamknięty Pnp 4,12* (fragment)

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień” [521]: „Novalis. Wspólnota polityczna jako łaska”**

### **Spis ilustracji:**

1. Dorota Berger, *Betesda*
2. Dorota Berger, *Ogród zamknięty Pnp 4,12*
3. Dorota Berger, *Eliasz na górze Horeb*
4. Dorota Berger, *Jutrzenka*
5. Dorota Berger, *Pieśń trzech młodzieńców*

